

695 K

REJESTR DOTYCZY:

APOSZANSKI Włodzimierz

s/c i

z d.

..... w

kraj:

+ 3 grudnia 1974 w New York, NY

kraj: US.

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

489 / 74

Nota zamieszczona:

w tomie
czosci

Indeks

AKTOR SCEN.

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.:

znak rozpoznawczy

Uwagi:

50(1506) Włodzimierz Aposzański

3 grudnia 1974 zmarł nagle w Nowym Jorku Włodzimierz Aposzański. Aposzański — z urodzenia Rosjanin — był obywatelem polskim. Jednakowo mu były bliskie obydwa języki. Po ukończeniu polskiego gimnazjum w Równym przeniósł się do Warszawy, gdzie został aktorem „Rosyjskiego Studium”. Jednocześnie wstąpił do Polskiego Instytutu Teatralnego Aleksandra Zelwerowicza i ukończył go w r. 1939, otrzymując jedną z ostatnich przedwojennych legitymacji członka Związku Artystów Scen Polskich.

Został zaangażowany do filmu „Szatan 7-ej klasy”. Niestety film nie został ukończony — zaczęła się wojna, w rezultacie której państwo Aposzański znaleźli się na emigracji — początkowo w Zachodniej Europie, potem w Argentynie.

W Buenos Aires w r. 1949 powstał teatr polski pod dyrekcją Kazimierza Krukowskiego. Aposzański został jednym z jego filarów. Zagrał około dwudziestu przeważnie głównych ról w tym teatrze: Przelecki, Pan Młody, Dyrektor teatru (w „Dwóch Teatrach”), Zarembowski w „Podatku majątkowym”, dr Korn w „Odmłodzonym Mr. Gillu” Goetla, i t.d.

Leży przede mną program pożegnalnego wieczoru Aposzańskiego urządzonego przez „Nasz Teatr” w r. 1958 w związku z wyjazdem pp. Aposzańskich do Stanów Zjednoczonych. U góry podobizna Wowki (tak go przyjaciele nazywali) w roli Wodzickiego w „Lecie w Nohant”.

W Nowym Jorku teatru polskiego nie było. By nie zrywać kontaktu z polską publicznością pojechał Wowka na gościnne występy do Chicago, gdzie powtórzył swą argentyńską kreację w „Kwaterze nad Adriatykiem”.

Już samo zestawienie tych dwóch ról: ordynans i Przelecki świadczy o bogactwie jego talentu.

W samym Nowym Jorku, jeśli chodzi o stronę polską działalności Aposzańskiego, bo do tej się ograniczam, zabłysnął jako recytator w r. 1973 na wieczorze Mickiewiczowskim, czytając po rosyjsku prolog do „Pana Tadeusza” i zbierając największe na tym wieczorze brawa.

Wreszcie przyszedł jego ostatni występ przed polskim audytorium — 4 maja 1974. Na wieczorze Słowackiego recytował „Pogrzeb kapitana Meyznera”. Jakby przewidział swą własną śmierć, kostnicę...

Dziś przyszedł chciwy jahnuzny
odźwierny,
I przyszyły wiedmy, które trupów
strzegą,
I otworzyli nam dom miłosierny,
I rzekli: „Brata poznajcie waszego,
Czy ten sam, który wczora

się po świecie
kołatał z wami? — Czy go
poznajecie?

I płachtę z głowy mu szpitalną zdjęto,
Nożem pośmiertnych rzeźników

czerwoną.
Żrennicę trzymał na blask odemkniętą,
Ale od braci miał twarz odwróconą.
Więcśmny rzekli wiedmom —

by zawarli
Trumnę — bo to jest nasz brat —
ten umarły.

Cześć pamięci wybitnego aktora i
dobrego przyjaciela:

Bohdan Kawecki.

★

Obydwa wzmiankowane przeze mnie
wieczory: i ku czci Mickiewicza i ku
czci Słowackiego zorganizowane zosta-
ły przez Polskie Towarzystwo Praw-
nicze.

Źródła i bibliografia:

Wiadomości nr 1506 wspomnienie

znak rozpoznawczy

50/nr 1506/